WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 6 halerze.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA BOGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 335. **Kraków, sobota 27 lipca 1907 r.** **ROK XV**

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW dnia 27 lipca.

Sankcya ustawy krajowej. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, zmieniającą postanowienia § 16 ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12 sierpnia r. 1866.

— **Z kół rządowych.** Mianowania i przeniesienia „Wiener Ztg.“ ogłasza: Przeniesieni zostali adjunkci sądowi dr. Julian Tomaszewski z Krościenka do Kęt, dr. Kazimierz Kłodziński z Dąbrowy do Krakowa, Jan Jachna ze Suchej do Wieliczki i Mieczysław Różański ze Strzyżowa do Bochni.

Minister sprawiedliwości nadał Maryanowi Wesperowi posadę adjunkta w Jordanowie, d-rowi Bogusławowi Chrzanowi z Krościenka przy krakowskim wyższym sądzie krajowym, d-rowi Stanisławowi Bartmanowi w Podgórzu i d-rowi Zygmuntowi Wasiewiczowi w Strzyżowie.

Wreszcie zostali zamianowani adjunktami auskultanci: Stanisław Beranek i dr. Zdzisław Piernikarski dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Maryan Hajdukiewicz i Michał Stramski dla Krościenka, dr. Feliks Borowczyk dla Krosna, Ludomir Gina dla Niska, Walery Marszalik dla Rozwadowa, Maryan Zwoliński dla Dąbrowy, dr. Michał Szybalski dla Suchej, Juliusz Wilusz dla Radomyśla Wielkiego i dr. Stanisław Bocheński dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego.

— **O napad na lwowski uniwerstytet.** Wiedański sąd śledczy ukończył już śledztwo przeciw ruskim akademikom, sprawcom napadu na uniwerstytet lwowski w styczniu b. r. Z liczby 90 aresztowanych oskarża prokuratorja państwa 15 akademików o ciężkie obrażenie ciała i zniszczenie cudzej własności. Rozprawa trwać będzie 4 dni w grudniu przed zwykłym trybunałem we Wiedniu. Prokuratorya rozesłała za przywódcą napadu Pawłem Krattem listy gończe.

— **Komisya węglowa** pod przewodnictwem radcy m. Beringera zatwierdziła wczoraj zamknięcie rachunkowe ze sprzedaży węgla ze składu miejskiego za rok 1906. Zatwierdziła również zamknięcie rachunkowe z urządzonego w Płaszowie w czasie ostatniej zimy z powodu braku węgla w mieście, prowizorycznego składu węgla, dla którego wojskowość odstąpiła gminie 10 tysięcy cetnarów metrycznych. Dalej zatwierdziła Komisya zamknięcie rachunkowe z obrotu sprzedaży węgla w pierwszym półroczu 1907 z miejskiego składu węgla. Wobec podniesienia ceny węgla przez zarząd kopalni w Sierszy uchwaliła komisya podnieść ceny węgla od 29 b.m. do kwoty 1 korony za cetnar metr. z odstawieniem do domu.

— **Pod zarzutem dzieciobójstwa** aresztowała żandarmerya 21 lat liczącą Maryę Pęcak, służącą z Łętowy. Pęcakówna twierdzi, że swoje niemowlę porzuciła na plancie kolejowym, Jednakże poszukiwania za dzieckiem nie dały żadnego rezultatu, zachodzi zatem podejrzenie że Pęcakówna dziecko zamordowała i zagrzebała.

— **Z teatru.** „Stara Baśń“ znakomita opera naszego mistrza Zeleńskiego przedstawioną będzie przez artystów lwowskich — jutro po raz ostatni. Jestto jedyna sposobność dla tych, którzy tego pięknego utworu nie słyszeli

„Wesołą wdówkę“ zapowiada najnowszy repertuar znów trzykrotnie t. j. pojutrze w poniedziałek, we czwartek i w następny poniedziałek. We wtorek ostatni występ p. Dianiego w „Cyganeryi“.

We środę wznowienie arcyzabawnej i melodyjnej operetki Soupp'ego „Boccacio“.

W piątek po raz ostatni ulubiona japońska operetka „Gejsza“ z panią Kliszewską.

W sobotę na benefis Andrzeja Lelewicza reżysera operetki wznowionym zostanie „Druciaż“ Lehara, a zaś w niedzielę powtórzenie „Boccacia“.

— **Kronika policyjna.** W ciągu wczorajszego dnia aresztowano Stanisława Witkowskiego korespondenta fabryki obuwia firmy Dobrzańskiego, który w szynku przy ulicy Szpitalnej pobił się z Anną Pawlikowską, co wywołało tłumne zbiegowisko.

Aresztowano również 46 lat liczącego Józefa Bieszczada wyrobnika z Czyżyn za awantury w ulicy Topolowej, gdzie zelżył żołnierza policyjnego a następnie rzucił się na niego, tak, że tylko z trudem powiodło się ubezwładnić awanturnika i odstawić go do aresztów policyjnych. Dalej aresztowano 22 lat liczącego Józefa Kordasa za kradzież 4-ech. desek, ze składu na placu kolejowym przy ul. Pawiej.

— **Awantura na ulicy.** Bernard Wolf subjekt handlowy z Suczawy, bez zajęcia, wszedł wczoraj do bóżnicy przy ul. Bożego Ciała podczas nabożeństw rytualnych, i zaczął głośno wołać aby mu dano jeść; gdy nikt z obecnych nie kwapił się ze spełnieniem tego życzenia, postanowił Wolff pogrążyć bóżnicę w ciemności i w tym celu pogasił wszystkie świece. Wywołało to ogólne oburzenie, ale Wolf rozdrażniony z tego oryginalnego protestu i korzystając z ciemności wyszedł na ulicę. Dopiero dzisiaj aresztowano go za wskazówką jednego z obecnych wówczas w bożnicy subjektów.

— **Potworny czyn.** Z Berlina telegrafują: W północno-wschodniej części Berlina człowiek, jak przypuszczają, umysłowo chory, ciężko poranił czworo dzieci, zadając im rany w brzuch. Jedno z dzieci już zmarło. Jak słychać, także piąte dziecko zostało przez niego w podobny sposób poranione. Prezydyum policyi wyznaczyło nagrodę 1000 marek za ujęcie sprawcy. We wszystkich rewirach policyjnych wzmocniono patrole celem wyśledzenia sprawcy, którego opisują jako człowieka w wieku 25 do 27 lat.

— **O handel piwem.** W sprawie konfliktu pomiędzy szynkarzami a sklepikarzami o sprzedarz piwa w butelkach otrzymujemy następujące informacye:

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału Krak. Stowarzyszenia gospodnio szynkarskiego, na które zaproszeni zostali wszyscy reprezentanci browarów i właściciele składów piwa. Przedmiotem obrad była sprawa sprzedaży piwa w butelkach przez sklepikarzy, którym krak. szynkarze chcą tę sprzedaż uniemożliwić. Zebraniu przewodniczył p. Miedniak. Po przedstawieniu żądań szynkarzy, by właściciele skład. i browarów nieudzielali sklepikarzom do sprzedarzy piwa — zabrał głos reprezentant browaru okocimskiego i właściciel składu piwa p. Ripper i w szerszym wywodzie przedstawił zgromadzonym, że zakaz ten podkopie byt kilkuset drobnych handlarzy sprzedających piwo butelkowe i jest przeciwnym prawu. Sklepikarze bowiem mają na sprzedarż piwa butelkowego pozwolenia, których im szynkarze odebrać nie są w stanie. „Zresztą — mówił p. R. — do sprawy tej, my właściciele składów piwa ręki nie przyłożymy. Gróźb bojkotu ze strony pp. szynkarzy się nie lękamy — bo po naszej stronie będzie w tej sprawie cała opinia publiczna“.

Wywodom p. Rippera w obronie bytu drobnych handlarzy — przywtórzyli obecni na zgromadzeniu reprezentanci browarów, przyczem p. Josefstal reprezentant browaru opawskiego, zauważył, że zacieśnianie zakresu sprzedaży takich produktów, jak piwo w butelkach byłoby nie tylko ze szkodą browarów, ale i publiczności. Tego samego zdania był p. Engiel repr. browaru skawińskiego. Ze zgromadzonych, głównie szynkarze żydowscy napierali na utrącenie drobnych handlarzy piwem, chrześcijańscy restauratorowie bowiem trzymali się w rezerwie.

Sprawa ograniczenia sprzedaży piwa butelkowego była już przedmiotem obrad galic. Związku piwowarów we Lwowie. Rozpatrywano tam znakomity memoryał dyrektora browaru tenczyńskiego p. Winiarskiego, który szkodliwość ograniczenia sprzedaży piwa butelkowego po nad wszelką wątpliwość wykazał.

W tej sprawie nawet Związek austryacki znosił się z ministerstwem handlu i uzyskał przyrzeczenie, iż rząd do podobnego pokrzywdzenia drobnego handlu piwem żadną miarą nie dopuści.

— WEZWANIE DO ĆWICZEŃ. Prezydent miasta ogłasza następujące pismo:

„Na skutek pisma ck. komendy uzupełnienia 16 pułku obrony krajowej w Krakowie z dnia 23 lipca 1907 E. N. 1149 wzywa się wszystkich żołnierzy nieczynnych obrony krajowej umiejących jeździć na kole, powołanych do ćwiczeń w broni na dzień 6 sierpnia 1907, a zamieszkałych w Krakowie, i posiadających własne rowery, aby stawili się do ćwiczeń wraz z rowerem.

Zgłoszenia odnośne należy uskutecznić w Wydziale 5 Magistratu w ewidencyi wojskowej najpóźniej do dnia 3 sierpnia 1907.

— KRYŁOW vel Kotlarowicz. Cała afera Kryłowa nie jest jeszcze rozjaśnioną, ale zebrane już zostały daty z życia głównego bohatera. Kryłów od 3 marca r. 1906 do czerwca tego roku był pomocnikiem kancelaryjnym w lwowskiej dyrekcyi skarbu. Przyjęto go jako oficera rosyjskiego, który uciekł z kraju. Nie miał żadnych widoków. Przedstawił się jako hr. Zieliński, oficer pułku grodzieńskiego i opowiadał, że kiedy był oficerem w Warszawie, kazano raz jego kompanii wykonać egzekucyę na kilkunastu Polakach, on jednak jako oficer nie mógł spla-

mić swego honoru. Złamał więc rozkaz i wraz z całą kompanią przeszedł przez granicę, kompania rozproszyła się we wszystkich kierunkach, on zaś udał się do Krakowa. W urzędzie Kryłów był z początku pilny, lecz później porobiwszy znajomości, które wykorzystywał, zaczął się zaniedbywać, aż wreszcie po usiłowanem wymuszeniu na hr. R. nietylko stracił posadę, ale do stał się do więzienia.

Błąkał się potem po całym kraju, aż w końcu obmyślił sprytny plan oszustwa i w Brodach przystąpił do wykonania go. Tam oświadczył, że odda w ręce austryackie pułkownika rosyjskiego Erdmanna, który miał przewieźć plany.

Aresztowany przemytnik w Brodach nazywa się Bych. Aresztowano również jego pomocnika, niejakiego Szumla Rappaporta.

REPERTUAR

opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

(ostatnie dwa tygodnie).

W niedzielę po raz 4-ty i ostatni „Stara Baśń“ opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego.

W poniedziałek po raz 13-ty „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

We wtorek, na ogólne żądanie po raz ostatni „Cyganerya“ opera w 4-ech aktach Pucciniego, ostatni występ Augusta Dianiego.

We środę po raz 1-szy „Boccacio“ operetka w 3 akt. Souppego.

We Czwartek po raz 14-ty „Wesoła wdówka z panią Miłowską.

W piątek „Opowieści Hofmana“.

W sobotę po raz pierwszy „Druciarz“ operetka w 3 akt. Er. Lechara, benefis Lelewicza.

—ooo0ooo—

Nagrody na wystawie przyrodniczej.

Osobny dział stanowią premie za mleczarstwo. Otrzymały nagrody następujące instytucye i osoby:

Medal złoty: Mleczarnie gospodyń wiejskich w Albigowej, Spółkowe w Chmielniku, p. W. Krasińskiego w Perespie, p. Raciborskiej w Spasowie, Spółkowe w Rybnej, p. Huliński w Tarnoszynie.

Medal srebrny mleczarnie: Jaruzelskiej w Babicach nad Sanem, Z. Skrzyńskiego w Bachórzu, Krzeczunowicza w Bołsowcach, W. Korzennego w Brzozdowicach, spółkowa w Briance, Gawlikowej w Chorostkowie, Wolskiej w Dołędzie, O. Sznella w Firlejówce, spółkowa w Gdanie, Bobrzyńskiego w Chłodnie, Darowskiej w Izkani, Gniewosza w Jasionowie, Gawlikowskiej w Kolędzianach, hr. Kruzensternowej w Szczercu koło Niemirowa, dóbr Jasionka w Rzeszowie, krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, hr. M. Tarnowskiej w Sniatynie, M. Bartańskiej w Spasie, M. Myszkowskiego w Stubnie, F. Domańskiego w Ubiniu, B. Witticha w Ubiniu, Homolacza w Werchracie.

Medal bronzowy mleczarnie: Spółkowa w Dobczycach, Romanowskiego w Kopani, spółkowa w Kukizowie, spółkowa w Kwaczale, Kraińskiego w Leszczo, M. Irsay w Lipnikach, w Horodyszczu, Zelechowskiego w Łętowni, ks. Czartoryskiego w Pełkini, ks. Kubomirskiej w Szczucinie, Spółki producentów mleka w Tarnopolu, mleczarnia zbiorowa w Tęgobożu, B. Langa w Walczówkach, mleczarnia spółkowa w Rudkach.

Listy pochwalne mleczarnie: Spółkowa w Lityni, Łukaszewicza w Michałkowie, Bogdanowicza w Woziłowie, Strusińskiej w Łoniowej, maślarnia Hellego w Rawie ruskiej.

—ooo0ooo—

KRONIKA PROWINCYONALNA.

— **Z Wadowic** donoszą nam. Dnia 22 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki śp. Seweryna Arzta, dyrektora tut. gimnazyum. Niespodziewana śmierć powszechnie szanowanego człowieka wywołała szczery żal i współczucie dla osieroconej rodziny. S.p: zmarły był znakomitym pedagogiem i wykształcił cały szereg uczniów, wspominających ze czcią Jego imię, nie tylko w czasie swej 20 letniej dyrektorskiej działalności wychował cały szereg dzielnych nauczycieli, ale też miał te zalety serca i umysłu, które każdemu, z kim się zetknął, kazały go czcić i kochać. Nieprzyjaciół nie miał. Spotykały go też uznania i odznaczenia ze strony władz i ze strony społeczeństwa; miasto Wadowice zaliczyło go w poczet swoich honorowych obywateli, Towarzystwo „Sokół“ i bursa im. Stefana Batorego w poczet swoich honorowych członków.

W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział całe miasto i okolica; przybyli byli uczniowie profesorowie i przyjaciele, aby pożegnać ukochanego przewodnika i druha. Przy wyprowadzeniu zwłok przemówił w podniosłych słowach imieniem miast, Tow. „Sokół“, Bursy i innych pos. dr. Zacharski; trumnę kolejno nieśli do grobu uczniowie, członkowie Sokoła i to warzysze pracy ś. p. zmarłego. Nad grobem przemówił imieniem obecnych uczniów uczeń VIII kl., w imieniu byłych uczniów, byłych i obecnych profesorów pożegnał ś. p. dyrektora w serdecznych słowach prof. Maternowski.

Zasługi ś. p. Seweryna Arzta nie były rozgłośne, bo rozgłosu zawsze unikał, ale były tak wielkie, że wyłoniła się myśl trwałego uczczenia Jego pamięci przez stworzenie fundacyi stypendyjnej imienia ś.p. Seweryna Arzta dla ucznia zakładu, którym tyle lat kierował. Podstawą tej fundacyi jest fundusz, zebrany na ten cel podczas jubileuszu ś. p. dyrektora, ale ten jest jeszcze za szczupły. Dlatego zwracamy się tą drogą do wszystkich byłych uczniów ś. p. zmarłego, profesorów którzy razem z nim pracowali i wszystkich przyjaciół aby dla uczczenia pamięci niezwykłego człowieka zechcieli przyczynić się do wzniesienia pomnika, który utrwali Jego pamięć i tak odpowiada przekonaniom i wielkiemu sercu zgasłego przewodnika.

Wszelkie datki na ten cel upraszamy przesyłać pod adresem grona nauczycielskiego w Wadowicach na ręce prof. Jakóba Zachemskiego.

Pojedynek na balony.

Pomiędzy francuzami a niemcami rozpoczął się formalny pojedynek na balony. Odkąd „Patrie“ pomysłu Lebaudego okazała się sprawną i posłuszną sterowi, niemcy nie mają spokoju i urządzają także popisy swego balonu „dirigeable“, którym R. Martin groził nawet anglikom. Szczególniej zaniepokoiła ich wycieczka ministrów francuskich. Clemenceau i Piquarta z Meudon do Paryża. Wycieczka ta odbyła się w d. 22-gim b. m. i trwała kilka godzin. „Patrie“ wyruszyła po południu, krążyła pewien czas nad Paryżem, wreszcie około godz. 5-tej powróciła do miejsca wyjazdu, t. j. do parku aeronautycznego w Meudon. Podczas przejazdu nad placem Inwalidów pękła rura od motoru, lecz naprawiono uszkodzenie w drodze w ciągu 20 minut. Clemenceau chwali niezmiernie ruch balonu i powiada, że w chwili wylądowania nie czuł najmniejszego wstrząśnienia. Jest to właśnie główne zagadnienie „dirigeable'a.

Bordeaux, przewodniczący w komisyi parlamentarnej do spraw armii, z racyi powodzen „Patrie“ powiada, że jednak postępy aeronautyki nie uprawniają do mniemania, aby balony mogły być użyteczne do rzucania pocisków. Siła ich nośna jest wciąż za mała. Natomiast mogą one oddać nieocenione usługi w służbie wywiadowczej. W tym właśnie charakterze użyta będzie „Patrie“ po raz pierwszy na manewrach w Verdun, park zaś aeronautyczny odbywa już obecnie stosowne ćwiczenia.

W zestawieniu z powyższem wypada zacytować sprawozdanie niemieckie o wycieczce balonu z Berlina do Szpandawy. Berliński „Lokal-Anz“. powiada, że próba ta nie ustępuje próbom z „Patrie“. Dziennik utrzymuje nawet, że balon niemiecki zdobył rekord, ponieważ „dirigeable“ francuski tylko raz odbył wycieczkę trzygodzinną. Ta zaś wycieczka miała trwać dłużej, choć znowu nie wiadomo, ile trwała ostatnia wycieczka francuska.

Wzlot balonu niemieckiego nastąpił z placu ćwiczeń punktualnie o godz. 12-tej w południe. Do balonu wsiadł konduktor jego, inż. Basenach, oraz kapitan v. Sperling. Aerostat skierował się ku Tegel, przeleciał nad Charlottenburgiem, w którym okrążył wieżę ratuszową, a następnie poszybował dalej. W drodze opisywano prawidłowe łuki, zamknięte węzły i pętle, słowem okazywał się zupełnie posłusznym sterowi. Czasami balon zniżał się zupełnie do ziemi, to znów ulatywał w powietrze. gdzie wydawał się nie większym od zwykłego cygara. Wojskowi niemieccy śledzili różne f zy podróży zapomocą lunet z wielkiem napięciem.

Po trzech godzinach balon powrócił, jednakże o wylądowaniu jego pisma niemieckie zachowują milczenie. Jest to podobno słaba strona balonu niemieckiego, w którym sprawa bezpiecznego i spokojnego lądowania nie jest dotychczas rozstrzygnięta. W każdym razie dzienniki i depesze zapewniają, że balon powrócił do punktu swego pierwotnego wyjazdu.

Dodać należy, iż wszelkie próby dotychczasowe odbywają się przy umiarkowanym tylko witrze, żaden balon bowiem nie oparłby się przy obecnym stanie aeronautyki silniejszemu prądowi powietrza. Bądź co bądź jednak wyniki pewne już osiągnięto, a może na rywalizacyi niemiecko-francuskiej skorzysta także ogólna sprawa kierowania balonami.

Ze świata.

— KANAŁY NA MARSIE. Planeta Mars jest ciągle przedmiotem zainteresowania uczonych astronomów. Szczególnie kanały, jakie od krył na tem ciele niebieskiem astronom Schiaparelli są przedmiotem skrzętnych badań.

Przez długie lata powątpiewano o ich istnieniu, ponieważ astronomowie nie mogli ich dostrzedz, aż w końcu wytrwali badacze, a w ich liczbie Lowell i Pickering zdołali rozróżnić i określić sztuczne kanały na Marsie. Niektórzy uczeni, aczkolwiek widzieli linie kanałowe na planecie, nie uwierzyli nawet własnym oczom i zdawało im się, że to są prążki iluzoryczne, które w istocie rzeczy nie istnieją. Wreszcie przed 2 laty udało się astronomowi Laplandowi odfotografować istniejące stale na Marsie linie kanałowe.

Niektóre kanały na Marsie są tak długie, że mogłyby zająć długość całej Ameryki północnej. Średnia ich długość wynosi 1700 mil, a zatem przewyższa długość największych zbiorników wody na naszej kuli ziemskiej. Kanały na Marsie nadzwyczaj równe i regularne nie mogą być tworami przyrody, ponieważ przyroda nie bywa nigdy tak systematyczną. Gdzie się spotyka wyjątkową dokładność w formach, musi się utrzymywać, że się ma do czynienia z tworami osobników inteligentnych.

W pewnych odstępach czasu kanał nagle się podwaja, i widzi się dwa kanały tam, gdzie przed kilkoma nocami widziało się tylko jeden. Z pomiędzy 400 kanałów, na jakich ślady natrafił prof. Lavek, 51 dwoi się w pewnych odstępach czasu. Gdyby to dwojenie się było tylko złudzeniem optycznem, w takim razie podwajałyby się wszystkie bez wyjątku kanały. Właściwej przyczyny tego fenomenu nikt jeszcze nie dociekł. Wiadomem jest tylko, że dwojenie się jest w pewnym związku ze zmianą pór roku i wegetacyi. Drugi kanał mógłby powstać skutkiem przepełnienia pierwszego, dlaczegóż więc „osobniki inteligentne nie zapobiegają wylewom?“ Tu nasuwałaby się znów wątpliwość, czy takie kanały mogą być dziełami „skończonych inteligencyi“

Zdaniem Kaempferta, owe plamy ciemne, w których się koncentrują kanały, są wielkimi zbiornikami ich wody, dokoła których mają swe siedzi-

by istoty żyjące. Owe krągłe plamy ciemne są podobnie jak kanały, bardzo regularnie zakreślone. Średnice ich wynoszą od 75 do 150 mil Widoczne są i znikają wraz z takiemi samemi zjawiskami u kanałów; jedne są zależne od drugich. Tych plam ciemnych naliczył Lowell 155. W teleskopie wyglądają jak czarne główki u szpilek. To są sztuczne oazy na Marsie, które użyźniają pobudowane ku temu celowi kanały wodne.

Gdy się przyjmie za prawdę, że na Marsie istnieją kanały, roślinność i siedlisko istot żyjących, trzeba przypuszczać, że nasz sąsiad-planeta ma żywych mieszkańców. Mars ma wiele własności wspólnych, wspólnych z Ziemią, a zatem muszą być i mieszkańcy. Skoro Marsyanie cierpią na brak wód i w sposób wysoce umiejętny temu brakowi zaradzają muszą być istotami bardzo duchowo rozwiniętemi, bardziej od mieszkańców Ziemi.

BANDYTYZM I HYPNOTYZM. Oryginalny wypadek zdarzył się w tych dniach w Petersburgu. Oto do jednego z magazynów w gościnnym dworze weszła młoda 20 letnia osoba i nie zważając na obecność kilku osób, krzyknęła zwykłe w wypadkach napadów: „ręce do góry"! Przybyła trzymała w ręku jakiś błyszczący, metalowy przedmiot i zdradzała niezwykły stan; nie broniła się nawet, kiedy ujęto ją za ręce i obezwładniono. Właścicielka magazynu, która wbiegła do sklepu na krzyk obecnych, poznała w „ekspriopriatorce" swoją siostrzenicę, która na widok ciotki upadła zemdlona na podłogę. Okazało się, że pannę zahypnotyzowano i polecono jej dokonać napadu w przeciągu 48 godzin. Niesmaczny żart czy napad?

REWOLUCYJNY JELEŃ. O zabawnym wypadku donoszą pisma warszawskie. Nocy onegdajszej na podwórzu więzienia, zwanego Pawiakiem, rozległy się dwa strzały karabinowe, a następnie wołanie ratunku. Na miejsce wypadku wystąpiło wojsko i dozórcy więzienni, którzy ujrzeli przewróconego na ziemię wartownika i pastwiącego się nad nim młodego... jelenia.

Jeleń ten jest ulubieńcem wszystkich aresztantów i służby. Niegdyś był on ofiarowany na Wielkanoc dla więźniów, ale na prośbę wszystkich darowano mu życie, więc biega po obszernych dziedzińcach gmachu więziennego. Jeleń zbliżył się w nocy do żołnierza, który, zaskoczony znienacka przez nieznane mu widocznie zwierzę, wystrzelił, a jeleń, rozgniewany taką gorliwością żołnierza, zaczął bić go rogami.

„Rewolucyjnego" jelenia nie oddano jednak że pod... sąd wojenny, władze więzienne postanowiły tylko zamykać go na noc do komórki.

Telegramy.

MIANOWANIA WOJSKOWE.

WIEDEŃ. „Dziennik rozp. wojsk." donosi Jenerał major bar. Leopold Hauer, komendant 13 brygady kawaleryi został przeniesiony w tym samym charakterze do 4 brygady kawaleryi, podpułkownik Józef bar. Bamberg z pułku dragonów nr. 1, został zamianowany komendantem p. ułanów nr. 3. pułkownik Kaźmierz Erle komendant pułku artyleryi korpuśnej N. 1 został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku podpułkownik Henryk Marks z p. artyleryi korpuśnej nr. 1 został zamianowany komendantem tego pułku, wreszcie major Juliusz Wolny z pułku piechotyNr. 8 został zamianowany komendantem szkoły kadeckiej piechoty we Lwowie.

ROKOWANIA UGODOWE.

BUDAPESZT. We wczorajszych rokowaniach ugodowych brali udział ze strony austryackiej ministrowie bar. Beck i dr. Korytowski, oraz szefowie sekcyi Sieghardt i Bernatzky, radca ministeryalny Wimmer, zaś ze strony węgierskiej dr. Wekerle, sekretarze stanu Popovich i Stereny i.

BUDAPESZT. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi o wczorajszej konferencyi ugodowej: Rokowania trwały od godziny wpół do 10 rano z krótką pauzą obiadową do 6 wieczorem. Przedmiot obrad stanowiły części tekstu ustaw ugodowych, niezałatwione dotąd w zupełności, a co do których nie zdołano jeszcze i wczoraj osiągnąć zupełnego porozumienia. Pozostały jeszcze niezałatwione niektóre punkty, stojące w związ ku z owemi kwestyami, które są jeszcze przedmiotem specyalnych obrad komisyjnych. Omawiano także będące w zawieszeniu kwestye finansowe, co do których nastąpiło zbliżenie. Nad niezałatwionemi jeszcze kwestyami będą oba rządy kontynuowały rokowania z początkiem września.

BUDAPESZT. Bar. Beck i dr. Korytowski, oraz austryaccy referenci fachowi wczoraj wieczorem o godzinie 7 odjechali do Wiednia.

BUDAPESZT. Prezydent gab. dr. Weckerle udaje się dziś przez Wiedeń do Ischlu. W niedzielę będzie na audyencyi u cesarza.

NOWE PRAWO ŻEGLUGI.

WIEDEŃ. W ministerstwie handlu odbywały się w ostatnich czasach narady nad projektem nowego prawa żeglugi morskiej, które ma zastąpić obecnie obowiązujący edykt nawigacyjny, pochodzący jeszcze z wieku 18 i nie odpowiadają cy obecnym stosunkom. Chodzi głównie o nowe uregulowanie stosunków prawnych załogi okrętowej i okrętów, policyi morskiej i portowej i na leżytości za żeglugę.

W r. 1901 wypracowano już odnośny projekt i przedłożono legislatywie, jednak nie został wtedy uchwalony. Obecny projekt ma opierać się na innych podstawach.

REFORMA ADMINISTRACYI PODATKÓW.

WIEDEŃ. Minister skarbu z najwyższego upoważnienia zaprowadził w dziale administracyi podatków szereg uproszczeń. Wprowadzono też jednolite tytuły dla wszystkich krajów wewnątrz każdej klasy rangi, a mianowicie dla klasy 9 zarządcy podatkowego, dla klasy 10 oficyała podatkowego, dla klasy 11 asystenta podatkowego, oraz tytuł praktykanta podatkowego. Dwaj najstarsi urzędnicy każdego urzędu podatkowego mają w tej funkcyi, obok przysługującego im na podstawie klasy rangi tytułu posługiwać się też tytułem naczelnika urzędu względnie kontrolera.

ZGON UCZONEGO.

LWÓW. Historyk dr. Aleksander Hirschberg kustosz zakładu narodowego im. Ossolińskich, b. prof. wszechnicy lwowskiej zmarł dziś we Lwowie, przeżywszy lat 60. Zmarły był członkiem-korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz założycielem i b. prezesem tow. Oświaty ludowej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek popoł.

POTWORNA ZBRODNIA.

ŁÓDŹ. W ogrodzie przy ul. Wólczańskiej znaleziono nad ranem dwa trupy. Młoda kobieta miała kilkanaście ran na ciele i obcięte piersi oraz oznaki gwałtu, dokonanego, jak lekarz stwierdził, przez kilkanaście osób; nieopodal leżał trup jej narzeczonego, którego również zabito w bestyalski sposób.

Z KRWAWEJ ŁODZI.

ŁÓDŹ. Na ulicy Targowej do przechodzącego robotnika Stanisława Popławskiego jacyś ludzie dali 4 strzały, i położyli go trupem na miejscu.

Na ulicy Długiej nieznani sprawcy dali kilka strzałów do dozorcy poltcyjnego Gryzenberga, który szedł z patrolem. Ciężką ranę otrzymał jeden z żołnierzy.

EKSPEDYCJE WOJSKOWO-EGZEKUCYJNE W KROL. POL.

WARSZAWA. „Kur. Zagłębia" donosi: Na skutek rozporządzenia kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego, naczelnik pow. będzińskiego rozesłał do podwładnych mu urzędników polecenie, aby te przedsięwzięły najenergiczniej sze środki przy ściąganiu zaległych i bieżących podatków skarbowych; w tym celu będą wysyłane specyalne ekspedycye wojskowe egzekucyjne."

ZAMACHY.

ŚŁAWIAŃSK. W parku tutejszego zakładu kąpielowego w czasie spaceru ciężko zraniono strzałem skierowanym w tył czaszki, naczelnika ochrony wojskowej zakładów kramatorskich, podpułkownika pułku penzeńskiego, Rybałkę. Wykonawcę zamachu ujęto.

LUGAŃSK. Koło stacyi kolejowej Ałczewskiej zabito dziesięciu strzałami z rewolwerów zarządcę kopalń Kożuchowa, Maczuryna i zrabowano mu 200 rubli.

ROSTOW nad Donem. Wystrzałem z rewolweru zabito z pobudek partyjnych majstra warsztatów kolejowych władykaukaskich.

ZAMACH NA WIĘZIENIE.

ODESA. Administracya więzienna zapobiegła usiłowaniu dokonania wybuchu, w celu ucieczki więźniów politycznych. W niektórych miejscach więzienia wykryto wielką ilość materji wybuchowych, rtęci piorunującej i pyroksyliny. Te same materjały wybuchowe znaleziono w kieszeniach niektórych więźniów.

WYROK ZA NAPAD.

BIAŁYSTOK. W procesie o napad na stacyę kolejową w Białymstoku sąd przysięgłych uwolnił 6 oskarżonych. Jednego skazał na 8 lat robót przymusowych, 3 na rok i 3 miesiące aresztu, i 1 na 8 miesięcy więzienia. Jeden oskarżony zbiegł.

NAPAD NA POCZTĘ.

MOHYLOW (gubernialny). W powiecie czerykowskim dokonano zbrojnego napadu na pocztę jadącą z Wydrenki do Krasnopola. Korespondencyę jednak ocalono, tylko torba z dokumentami podróżnemi zginęła.

PRZENIESIENIE NOTARJUSZA.

WIEDEŃ. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Ignacego Kosińskiego z Ulanowa do Mielca.

BEREZOWSKI.

PARYŻ. Polak Berezowski, który wykonał w r. 1867 pamiętny zamach w Paryżu na cara Aleksandra II i od lat 40 był deportowany, a od roku 1905 wypuszczony na wolność pod warunkiem, że nie opuści Nowej Kaledonji, został ponownie aresztowany. Zarzucają mu, że jakoby zamordował jednego ze swych towarzyszów, z którym przebywał wspólnie na galerach

AUSTRYACKO-SERBSKIE PROWIZORYUM HANDLOWE.

BELGRAD. Z miarodajnej strony oświadczają, że rząd serbski zgodził się na wnioski w sprawie zawarcia prowizoryum handlowego z Austro-Węgrami, domaga się jednakże koncesyj na polu eksportu bydła i drobiu do Austro-Węgier.

PRZYJAŹŃ FRANCUSKO-JAPOŃSKA.

PARYŻ. Podczas obiadu wydanego na cześć oficerów japońskich, minister marynarki Thomson wniósł toast, przyczem wyraził japońskiej marynarce wysokie pochwały i radość z powodu odwiedzin japońskiej eskadry. Japoński minister marynarki Kurino również wyraził radość z powodu przybycia do Francyi, z którą dopiero niedawno zawarto umowę, łączącą oba narody w interesie pokoju.

MAFJA WŁOSKA W AMERYCE.

NOWY JORK. Banda szantażystów ormiańskich rozesłała do wielu miljonerów listy z pogróżkami, w których żąda znacznych sum pieniężnych. Banda przypomina, że zamordowała onegdaj bogatego ormianina, nazwiskiem Tauszanjan, za to, że ośmielił się sprzeciwić jej rozkazom i grozi, że w ten sam sposób postąpi z każdym, kto nie złoży żądanego haraczu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu“ podzarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.